Nr. 271. Kraków, Sroda dnia 28 Listopada 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:

W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polka, Plac Halicki, 14.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Kraków, dnia 27 listopada.

Polityka narodowościowa.

Uroczystość otwarcia teatru narodowego czeskiego w Pradze znalazła szeroki odgłos w społeczeństwie polskiem, które, ceniąc patryotyzm, ducha ofiarności i wytrwałą pracę narodu czeskiego, dało rzetelny i głośny wyraz swoim uczuciom wysłaniem deputacyj, adresów, listów i telegramów.

Wszystko jednak, co wychodziło po za ten objaw serdecznego — braterskiego współczucia — co dotykało momentów polityki realnej, uważać musimy za niewłaściwe, a w skutkach swoich bodaj czy nie szkodliwe.

Świeżym tego dowodem jest nam artykuł czeskiej „Politik“, zatytułowany „Realna polityka słowiańska“ W artykule tym wybitny dziennik czeski, biorąc pochop z odbytych co tylko uroczystości pragskich, snuje z nich polityczne kombinacye i nawołuje Słowian do praktycznej polityki, która polegałaby obecnie na solidaryzowaniu się jak najściślejszem ku osiągnięciu tego, co się w danej chwili da osiągnąć! „Słowianie będą — zdaniem „Politik“ — tem potężniejsi, im solidarniejsi, więc solidarność jest nieodzowną w czasach, gdy siła więcej znaczy niż prawo.“

Do czego taki argument *o sile* prowadzi, wiemy bardzo dobrze. Słowianie w Austro-Węgrzech są w ogóle słabi. Stawiwszy sobie siłę za ideał, znajdą ją zawsze gotową, nawet zsolidaryzowaną, ale tam, gdzie przynajmniej Polacy nigdy nie pójdą. Nie wskazuje jej też tym razem „Politik“. Ona cieszy się najprzód braćmi morawskimi, podnosząc, że to, co ich reprezentanci mówili, odejmie centralistom chętkę tworzenia jakiejkolwiek innej narodowości na Morawie oprócz czeskiej. „Przeglądając zaś uczestnictwo reszty ludów słowiańskich w owej uroczystości“, zaznacza „Politik“ pierwsze miejsce Polakom, podnosząc z zadowolnieniem, że nawet na obchody Kraszewskiego i Sobieskiego nie nadeszło z ich strony tyle telegramów do Krakowa, co na otwarcie teatru czeskiego — zkąd wyprowadza „Politik“ taką nieomylną konkluzyę“; że stosunki między temi dwoma narodami słowiańskiemi, pod względem języka, dziejów, kultury i politycznych interesów najbliższymi, wzmocniły się w sposób najradośniejszy i najtrwalszy. Przechodzą dalej do Rusinów, cieszy się „Politik“ bardzo, że Rusini, zrywając z tradycyami z czasów Schmerlinga i Auersperga, wytwarzają z pośród siebie stronnictwo, które wyznaje autonomię i słowiańską solidarność przez co wiele do wspólnego słowiańskiego dobra się przyczyni. W końcu nie zapomina „Politik“ i o Słoweńcach, którzy Czechom są od dawnego czasu blizcy i z najwyższem zajęciem śledzą czeski postęp i wyznają słowiańską solidarność.

O innych ludach słowiańskich i o solidarności z niemi na polu politycznych interesów nie mówi „Politik“. Ale nam i to wystarcza, aby zastrzedz się przeciw wszelkim zgoła kombinacyom i wnioskom politycznym z odbytych co tylko uroczystości narodowych czeskich.

Polityka nasza nie może się opierać na żadnej zgoła solidarności słowiańskiej, bo ta, czy wcześniej, czy później, zaprowadziłaby nas tam, gdzie wcale nie chcemy, gdzie grozi nam zupełna zagłada. Nie możemy się też ową polityką posługiwać na polu chwilowych zdobyczy, bo na gruncie narodowościowym z innemi narodowościami monarchii rakuzkiej, oddawać musimy pod równy „solidarny“ strychulec wszystkie prawa, jakieby naszemu wyjątkowemu stanowisku przypaść mogły i powinny. Zdobycie tych praw dla wszystkich ludów Austryi nie da się osiągnąć i wiemy, jaką zaciekłość wywołuje u przeciwników. Trudności ztąd powstające odbijają się też dotkliwie na naszych interesach i wstrzymują rozwój rzetelnej polityki autonomicznej.

Jakikolwiek gabinet obejmie ster rządów w Austryi polityka naródowościowa austryacka będzie musiała dojść do kresu, po za którym dalsze następstwa staną się niemożliwemi. Przyjdzie więc czas, gdzie te narodowości niezadowolone wierząc w *siłę* solidarności słowiańskiej, szukać jej będą musiały po za granicami monarchii. Owoż nadejścia tej chwili bynajmniej byśmy sobie nie życzyli i dlatego przysposobienie czynników dla niej gotowych, uważamy za rzecz niepolityczną i zgubną a szanując uczucie narodowe innych ludów słowiańskich pragniemy politykę naszą opierać na własnych czynnikach narodowych, z których bardzo niewłaściwie eliminuje „Politik“ naszych Rusinów na rzecz jakiegoś tam sojuszu słowiańskiego.

Od naocznego świadka otrzymuje „Gazeta Narodowa“ następującą wierną relacyę o skandalu na obchodzie jubileuszu starosty Miklosicza:

„Istnieje w Wiedniu moskiewskie akademickie stowarzyszenie „Bukowina,“ którego członkowie są po większej części Rusinami z Galicyi i Bukowiny. Panrosyjskie tendencye tego stowarzyszenia są dostatecznie znane, gdyż objawia je ono przy każdej sposobności. Naturalną więc rzeczą, że wiedeńskie ruskie stowarzyszenie „Sicz“ i polskie „Ognisko“ postanowiły ignorować zupełnie tych czcicieli wielkorysyjskiego narodu. Nikomu jednak nie wpadło na myśl, że i uroczystości na cześć Miklosicza urządzonej, użyje ta garstka za Moskali wydających się Rusinów do zamanifestowania swoich rusofilskich tendencyj.

„Już przemowa w języku moskiewskim prezesa „Bukowiny“ do jubilata, pełna polemiki i skierowana głównie przeciwko pełnej godności mowie profesora Wachnianina, wywołała wielkie niezadowolenie pośród ruskiej i polskiej młodzieży. P. Wachnianin, wręczając Miklosiczowi liczne, pięknie wykonane adresy niemal od wszystkich ruskich towarzystw i instytucyj, podniósł zasługi jubilata około języka Rusinów i zaznaczył jak najwyraźniej, że mowa ruska nie jest bynajmniej narzeczem języka moskiewskiego.

„Owoż wspomniany prezes „Bukowiny“ posunął się w przemówieniu swojem tak daleko, że imputował całej ruskiej młodzieży z Galicyi i Bukowiny, że gotową jest każdej chwili oddać swe życie za połączenie się z wielkim moskiewskim narodem! Reprezentanci słowiańskich towarzystw byli do żywego oburzeni odezwaniem się p. Dudykiewicza, nie chcąc jednak pięknego obchodu zaraz na początku zakłócać, nie oświadczyli się z żadnym protestem. Gdy atoli prowokator ten po odczytaniu telegramów z Moskwy jeszcze raz zabrał głos, aby przedstawić ową „rajską przyszłość i błogosławieństwo niebios“, które zleje się na Słowian, skoro tylko połączą się z wielkim moskiewskim narodem, odezwały się z grona Słowian obecnych liczne *„Pereat!“*

„Prezes „Bukowiny“ nie dał się jednak zbić tem z tropu i ciągnął dalej rzecz swoją w tymże duchu, mówiąc: „Połączenie z wielkim moskiewskim ludem zawiedzie nas wszystkich do szczęścia i wolności“. Wtedy to jeden ze stojących obok mowcy Rusinów odezwał się: „Chyba na Sybir zawiedzie nas to połączenie!“. Słowa te były hasłem do energicznych protestów ze strony ruskiej, polskiej i czeskiej młodzieży. Bułgar zaś jeden, stanąwszy na krześle, zawołał po moskiewsku: „Nie ci są narodem moskiewskim, którzy wysyłają na Sybir, ale ci, co jęczą w sybirskich kazamatach!“

„Rozjątrzenie przeciwko moskalofilom było powszechne, Rusini, Polacy, Czesi i Słoweńcy opuścili salę. Profesor Wachnianin pospieszył natychmiast za nimi i w serdecznych słowach dziękował im imieniem ruskiego narodu za ten energiczny protest przeciwko obniżeniu jubileuszowej uroczystości do panmoskiewskiej manifestacyi. Oprócz głośnego protestu osobistego obecnych na komersie Miklosicza członków „Siczy“ przeciwko moskalofilskim demonstracyom Dudykiewicza, ogłosił zarząd tego stowarzyszenia pisemnie we wszystkich dziennikach wiedeńskich osobny protest, który brzmi:

„Szanowna Redakcyo! W imieniu ruskiego stowarzyszenia „Sicz“ prosimy o sprostowanie sprawozdania waszego o komersie na cześć Miklosicza o tyle, że protest Rusinów był wywołany mową p. Dudykiewicza, prezesa

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 27 listopada 1883.

Między nimi nic nie było...

Akwarelę piórem M. G. Saphira odszkicował TAD. Z—z.

10 (Dalszy ciąg).

Irena do Maurycego.

Schattensee.

Mam zaszczyt przedstawić ci w sobie personifikacyę poetyckiego natchnienia! Przez ośm dni byłam jedynym przedmiotem uwagi Alfreda, nie taiłam jednak przed sobą wcale, że Alfred odszczególniał mię jedynie w tym celu, bym mogła być paletą dla jego poetyckich farb, póki... nie zwróci się ku Antoninie.

Romans jest już w pełni rozwoju; tę kolizyę sercową między Alfredem i Antoniną chętnie inaczejbym nazwała, gdybym mniej znała piękniejszą powyższych bojowników stronę. Tak zaś wiem na pewne, że *serca* Antoniny nie przygniata żadna troska amorowa, że tylko jej *fantazya* i *próżność* szukają dla siebie rozrywki.

Pan *wieszcz* zdecydował się na przybycie do nas na dni ośm a tymczasem Jego parnasowska Wysokość bawi tu już parę tygodni. Wraz zaś z nim i fantazya Antoniny ożywiła się dla wdzięków natury i promieni słonecznych, słowiczych pieni, mowy kwiatów i szemrzących strumyków; słowem teraz lubuje się tylko i z zapałem w draperyi idealnej kochanki poety.

Na czas pewien kostyum wcale niezły! Z sonetami w papilotach, z madrygałem na drżącem łonie, w zarzutce z kanzon i piosnek unosić się na deskach sceny życia można z powodzeniem szczególnie podczas — miłosnej... maskarady!

Co więcej wierzę, iż Antonina obecnie jest święcie przekonana, jakoby Alfreda kochała. Jednakże esencyą tego uczucia jest potrzeba jakiejś miłej rozrywki. Jak bowiem z jednej strony serce Antoniny mimo całej powierzchowności jej społecznych zapatrywań jest zbyt szlachetne, by jej przez myśl przeszło z czczej próżności lub z kokieteryi przykuć Alfreda do stóp i nasycić się tym widokiem, tak z drugiej nowość stosunku, jego domowy charakter, ta milcząco-symboliczna za pomocą woni i kwiecia korespondencya, ten ciągły ruch moralny, jaki jej duch i inteligencya znajdują w poetycznych przenośniach i zagadkowej postaci i istocie Alfreda, wszystko to dopełnia rodzaju *rozmarzenia,* jakie na Antoninę wywiera obcowanie z Alfredem.

Ale ciszę tej idylli zakłócać poczynają małe chmurki, które wprawdzie teraz jeszcze w niczem nie przekraczają form niewinnego jagnięcia, które jednak, jeśli mię nie zawodzi mój dar jasnowidzenia, niebawem mogą się zmienić w krwiożercze smoki pochłaniające wszystkie kwiaty czarownych Armidy ogrodów wraz z jej — Rinaldem.

Schwarzdorn, który, przy swojej kolosalnej głupocie i niesympatyczności, choruje na śmieszną pretensyę do uchodzenia za turystę, jest — zazdrosny! Komiczne to, ale prawdziwe! Od czasu, jak Alfred tu bawi, usiłuje ten Schwarzdorn gwałtem być zajmującym i myślącym! Można pęknąć ze śmiechu! W końcu gdy się przekonał, że wszelka jego praca w tym kierunku daremna i że żadna z żyjących istot jej nie uznaje, objął rolę Roberta z „Fridolina“ względem starego Drezna i „w pierś mu wszczepił podejrzenia ziarno“. Szczęściem nie ma w pobliżu gilotyny — w przeciwnym razie zadrżałabym z trwogi o poetyckiego bohatera.

Wuj Drezen, jak o tem już raz Ci wspominałem, nosi się z wielkimi planami co do Antoniny! Jestto on jednym z tych wujów, jakichto podobno najwięcej dźwiga ziemia nasza święta na swym wiekowym grzbiecie. Antoninę mianowicie zalicza kochany wujaszek także do swoich *„majątkowych stosunków“* i oblicza ściśle, przemyśliwa nad tem, jakiby największy wpływ na ekonomiczne wzmocnienie zachwianych nieco materyalnych podstaw rodu Drezenów i Trentheimów mogła mieć Antonina, jej piękność, wdzięki, słowem, kapitał ciała. Antonina nie pierwszą była córką, na której delikatne bioderka spadał nie zbyt ponętny obowiązek wyrównywania deficytowych rubryk w budżecie rodzinnym. Że do podobnej finansowej akcyi poeta (chociażby nań na Parnasie oczekiwały milionowe majoraty) nie jest wyglądanym Messyaszem, wie Antonina tak dobrze, jak i o tem, że panowie poeci swoje litanie dłużnicze, rachunki krawieckie, wydatki karnawałowe i inne pokrewne finansowe dolegliwości, które wedle jej zdania do najnaturalniejszych należą rzeczy, zwykli pokrywać tem złotem, które im jutrzenka niesie w swych ustach!

W ostatnich dniach okazywał Drezen zły humor względem Alfreda, tak, że ten ostatni niezawodnie opuści Schattensee.

Ubiegłego tygodnia pewna znakomita rodzina ze sąsiedztwa zaprosiła nas na dłuższą wycieczkę całodzienną. Alfred był nadzwyczaj wesoły i rozmowny, wskutek czego tem bardziej rażąco odbijał odeń Schwarzdorn, zwłaszcza gdy niezmordowanie opowiadał stare anegdoty, ze stereotypowym początkiem: „słyszałem“... albo „mówiono mi“... albo „niedawno czytałem“... Alfred natomiast nie odzywa się inaczej, jak: „podczas pobytu mego (tam i tam)...“, „raz zdarzyło mi się“... albo „jak już raz miałem sposobność powiedzieć..“ i t. p. Ta żywość opowiadania, którego akcya zawsze w nim samym swój początek czerpie, sprawia osobliwszy urok.

Antonina również zdawała się być lepiej, weselej usposobioną, gdyż prawdopodobnie przypadkiem ciągle jakoś wyprzedzała resztę towarzystwa z Alfredem na dziesięć co najmniej kroków a niespokojny Schwarzdorn lada chwila podpływał ku nim z miną, jakby w jego wnętrzu i duszy najsilniejsze fermentowały spirytualia.

Wtem obwisła gałąź z bujnych włosów Antoniny ściągnęła jej małą przepaskę; Alfred takową odczepił ale zamiast ją zwrócić właścicielce, cisnął wstążkę do swego kapelusza, który trzymał w ręku, a po chwili zręcznie przekontrabandował ją do swej kieszonki na piersiach. Antonina przeciw temu nie zaprotestowała. Schwarzdorn jednak zwrócił uwagę Drezena na ten manewr a wujaszek przez cały dzień boży chmurnie się zachował dla Antoniny, wieczorem zaś gdyśmy do Schattensee wrócili, z nieukrywanym się odezwał przekąsem: „Dzisiaj bawiłaś się wybornie, jak nigdy, nie zauważałaś bowiem nawet, że pan Alfred jeszcze posiada Twoją wstążeczkę...“ i odszedł z temi słowy, żegnając Alfreda szczególnem spojrzeniem. Alfred milczał, jak zaklęty, a Antonina piekła raka za rakiem. Nazajutrz rano we włosach Antoniny znowu ujrzałam barwną przepaskę a w jej damskiej toaletce znalazłam popołudniu ręką Alfreda skreślony frazes:

„..Choć poranku uroki zmiótł wieczór by kosą,
I ból ten jest dla serca mego szczęścia rosą..“

Przy obiedzie dzisiejszym Alfred oświadczył, że jutro Schattensee opuści. Drezen, który się przyzwyczaił do jego towarzystwa a o owym wieczorze już zupełnie zapomniał, usiłował go zatrzymać. W źwierciedle, naprzeciw stołu wiszącem, zobaczyłem, jak Antonina lekkiem skinieniem głowy zatwierdzała postanowienie Alfreda co do jutrzejszego odjazdu.

Nastąpiła krótka przerwa w rozmowie, ale bardzo krótka, bo Alfred musiał dać słowo Drezenowi, że niebawem powróci. Czy miłość Antoniny dojrzała już do *„słów?“* pisanych niewątpliwie. Muszę jednak o wszystkiem dowiedzieć się, poczem Ci napiszę znowu. Adieu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ruskiego stowarzyszenia „Bukowina“. Na uwagę jego, że ruski lud w Galicyi i Bukowinie identyfikuje się z moskiewskim, i hołduje tendencyom moskiewskim, obecni ruscy studenci podnieśli żywy protest i opuścili salę. Że zaś nasze stowarzyszenie unikało wszystkiego, coby przy tej podniosłej uroczystości mogło dać powód do sporów, przeto tem bardziej czuje się spowodowanem dać wyraz swemu żywemu ubolewaniu z powodu tego wypadku. Z uszanowaniem *Franciszek Kurovec*, prezes; *Z. Lewicki* sekretarz.“

SPRAWY SEJMOWE.

W czasie trwania sesyi sejmowej wystąpiliśmy byli z artykułem w sprawie przedłużenia przywileju kolei północnej cesarza Ferdynanda. Sprawa ta, dla kraju bardzo ważna, wywołała ze strony Izby handlowej przemysłowej krakowskiej petycyę do Sejmu, która chociaż nie była jeszcze przedmiotem rozpraw w Izbie, jednak, wspólnie z wnioskiem p. Hausnera o decentralizacyi zarządów kolejowych w Galicyi, zajmie niezawodnie nasze sfery poselskie w Wiedniu.

Oto osnowa powołanej petycyi Izby handlowej krakowskiej:

Wysoki Sejmie! W ciągu bieżącego jeszcze roku, a najpóźniej z początkiem roku przyszłego, rozstrzygniętą ma być kwestya, interesa ekonomiczne kraju naszego żywo obchodząca, a z wielu okoliczności wnosić należy, że zachodzi uzasadniona obawa, aby ostateczna decyzya nie nastąpiła na niekorzyść kraju.

Jak bowiem powszechnie wiadomo, wniosła Dyrekcya Towarzystwa akcyjnego kolei północnej cesarza Ferdynanda podanie do Wysokiego rządu o przedłużenie przywileju kończącego się w marcu 1886 i domaga się w takowem przedłużenia wzmiankowanej koncesyi na lat 40 t. j. do roku 1926, w zamian za co obowiązuje się w ciągu tego czasu zamortyzować tak cały kapitał akcyjny, jak i dług w obligach pierwszeństwa, czyli tak zwanych priorytetach zaciągnięty a po upływie tego terminu oddać kolej skarbowi państwa na własność bez jakiegokolwiek wynagrodzenia.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że propozycya ta jest dla państwa nader korzystną, ponieważ po upływie lat 40 cała kolej wraz z wszystkimi przynależytościami przejdzie bezpłatnie na rzecz skarbu państwa, gdy przeciwnie w razie nieprzedłużenia przywileju i bezzwłocznego objęcia tej kolei w administracyę, państwa wypadałoby zapłacić Towarzystwu akcyjnemu, będącemu właścicielem rzeczonej kolei bardzo znaczne wynagrodzenie.

W rzeczywistości jednak przedstawia się propozycya Towarzystwa akcyjnego kolei północnej cesarza Ferdynanda w zupełnie innem świetle, a przyjęcie takowej byłoby dla państwa szkodliwem, narażając w szczególności kraj nasz na dotkliwe straty, bo na przedłużenie na czas nader odległy dzisiejszego systemu, wyzyskującego produkcyę krajową na korzyść nie tylko innych krajów koronnych i zagranicy, lecz nawet pojedynczych spekulantów.

Pytanie, czyli system kolei państwowych lepszym jest od systemu dróg żelaznych, będących własnością prywatną, które zwolennicy spółek akcyjnych jako niby jeszcze sporne przedstawić usiłują, w monarchii austryacko-węgierskiej już dawno rozstrzygniętem zostało na korzyść systemu kolei państwowych, albowiem prócz jedynego przywileju kolei północnej cesarza Ferdynanda, udzielonego w roku 1836, kiedy jeszcze o ekonomicznej doniosłości komunikacyi kolejowej nie miano dokładnego wyobrażenia, wszystkie poźniejsze koncesye zawierają postanowienie, że po upływie lat 90, na który to przeciąg czasu koncesye te opiewają, przechodzą koleje dotyczące bez jakiegokolwiek wynagrodzenia na rzecz skarbu państwa a kapitał akcyjny i dług w priorytetach winne być w przeciągu tego czasu w drodze losowania umorzone.

Uznano zatem w zasadzie pożyteczność kole państwowych i tylko ze względów finansowych zgodzono się na odwleczenie urzeczywistnienia systemu kolei państwowych, przekazując tak budowę jak i eksploatacyę przez przeciąg lat 90 przedsiębiorstwom prywatnym. Z biegiem czasu spostrzeżono się jednak, że czekać lat 90 na objęcie kolei żelaznych w administracyę państwa, byłoby za długo i że z drugiej strony sposób eksploatacyi wybudowanych linij kolejowych przez spółki akcyjne był do tego stopnia dla ogólnego rozwoju ekonomicznego szkodliwy, że mimo wynikłych ztąd pewnych ofiar pieniężnych postanowiono przyspieszyć termin objęcia kolei prywatnych w administracyę państwa i o ile się da skompletować jak najwcześniej sieć kolei państwowych. Rozpoczęto akcyę dotyczącą, obejmując w zarząd państwa linie zawdzięczające budowę spekulacyi z czasów tak zwanego ekonomicznego rozkwitu, a których dochód nie pokrywał nawet kosztów administracyi i postępując energicznie naprzód, zdołano nawet wywłaszczyć Towarzystwo tak potężne, jak kolej zachodnia cesarzowej Elżbiety. Obecnie z linij kolejowych objętych w administracyę państwa w zachodniej części monarchii utworzono tak zw. „Zachodnio-austryacką sieć kolei państwowych“ a po ukończeniu budowy galicyjskiej „kolei transwersalnej utworzoną będzie grupa wschodnia państwowych dróg żelaznych.

Grupy te pozbawione są odpowiedniego połączenia, albowiem łącznikiem najwłaściwszym jest właśnie kolej prywatna będąca obecnie własnością spółki akcyjnej pod nazwą „kolej północna cesarza Ferdynanda.“ Wobec tego zdawałoby się, że staraniem rządu być powinno, aby nawet z pewnemi ofiarami znieść tę anomalię, którą jest bezsprzecznie rozdział dwóch sieci kolei państwowych, bez odpowiedniego połączenia pozostających a zatem izolowannch, i bądź co bądź zależnych od, między niemi będącej, kolei prywatnej i że rząd wszelkich użyje środków, aby skompletować swój system kolejowy.

Tymczasem tak niestety nie jest i już rozpoczęcie rokowań z Dyrekcyą kolei północnej cesarza Ferdynauda na podstawie wniesionego przez nią podania o prolongatę przywileju uprawnia do wniosku, że rząd w zasadzie nie jest przeciwnym odnowieniu koncesyi, lecz że tylko nie zgodzono się jeszcze co do sposobu i warunków, pod któremi ma to nastąpić. W rokowaniach tych kolej północna cesarza Ferdynanda porzuciła pierwotne stanowisko swoje polegające na rzekomym pewniku, że wobec pożyteczności tej kolei rząd a względnie parlament koncesyę muszą przedłużyć i uznała bezzasadność podobnej argumentacyi, albowiem czem innem jest użyteczność linii kolejowej, której nikt nie kwestyonuje, a czem innem użyteczność wyłącznego przywileju i sposobu wyzyskiwania takowego przez kolej północną ces. Ferdynanda, jako spółkę akcyjną. Skoro zaś użyteczność przywileju w każdym razie ulega powątpiewaniu, przeto najniezawodniej rząd ma prawo przedłużenia. Towarzystwu obecnemu koncesyi odmówić i takową udzielić innemu Towarzystwu akcyjnemu, lub też, co jest jedynie racyonalnem objąć linię kolejową w własną administracyę.

Natomiast jednak kolej północna ces. Ferdynanda wychodzi z mylnego zupełnie założenia, jakoby w razie odmówienia odnowienia przywileju skarb państwa zapłacić musiał kolosalne wynagrodzenie dorównywające dzisiejszemu kursowi akcyj i prioritetów a względnie zapewnić rentę dorównywającą przeciętnej dywidendzie z ostatnich lat.

Tak jednak rzeczy bynajmniej nie stoją a zapłata podobnego wynagrodzenia a względnie przyjęcia obowiązku opłacania podobnej renty byłaby podarunkiem uczynionym akcyonaryuszom kolej północnej cesarza Ferdynanda, do czego żadna przecież nie zachodzi potrzeba.

Że tak rzeczywiście jest, każdy nieuprzedzony przekonać się może, jeżeli się zastanowi, jaki skutek mieć musi upływ czasu, na który przywilej był udzielonym.

Z ustaniem przywileju kończy się prawo eksploatowania linii kolejowej i utrzymywania ruchu na takowej, gdyż tylko ten przedsiębiorstwo przewozowe poruszane siłą pary utrzymywać może, kto do tego od władzy kompetentnej koncesyę otrzymał. Towarzystwo akcyjne kolei północnej ces. Ferdynanda będzie zatem i po dniu 4 marca 1886 właścicielem toru kolejowego, wraz z należącemi doń budynkami, nie będzie miało jednak prawa utrzymywania ruchu przewozowego na takowym. Że własność ta bez wzmiankowanego prawa ruchu nie ma wielkiej wartości a w szczególności, że nie ma wartości dorównywającej dzisiejszemu kursowi akcyj i prioritetów kolei północnej w obiegu będących, nie ulega wątpliwości i przeciwnie wartość toru kolejowego równa się tylko wartości zwyczajnej gruntu uwzględniając jeszcze konieczność zniesienia niepotrzebnych do eksploatacyi rolniczej nasypów i t. d.

Widzimy zatem, że wartość ta jest stosunkowo bardzo niska a wynagrodzenie za takową słusznie i prawnie się należące nader umiarkowane.

Bezzasadnym jest także zarzut, że państwo nie odnawiając koncesyi musiałoby chyba nową kolej w kierunku dzisiejszej linii kolei północnej cesarza Ferdynanda wybudować i na tę budowę kolosalną wydać sumę. W myśl bowiem § 365 kod. cyw. obowiązanym jest każdy właściciel rzeczy ruchomej lub nieruchomej, jeżeli tego dobro ogólne wymaga odstąpić własność swoją za stosownem wynagrodzeniem. Stosownem wynagrodzeniem jest zaś bezsprzecznie wartość zwyczajna rzeczy odstąpionej w chwili odstąpienia.

Gdy przeto dobro ogólne wymaga, aby komunikacya kolejowa i ruch przewozowy między Wiedniem a Krakowem nie doznały z dniem 4 marca 1886 r. przerwy, może rząd w myśl § 365 k. c. w drodze ekspropriacyi objąć tor kolejowy wraz z należnymi do takowego budynkami w posiadanie a jako wynagrodzenie zapłacić Towarzystwu akcyjnemu jedynie wartość zwyczajną przedmiotu wywłaszczenia, której wysokość powyżej wykazano. Równowartości zaś dzisiejszej koncesyi skarb państwa już z tej przyczyny wynagrodzić nie będzie miał obowiązku, że koncesya ta kończy się z dniem 4 marca 1886 a zatem nie będzie wcale przedmiotem wywłaszczenia.

Widocznem jest zatem, że jeżeli koncesya zostałaby odnowioną, lub jeżeli za objęcie linij kolei północnej zapłaconoby Tow. akcyjnemu wysokie wynagrodzenie, uczynionoby temuż chyba podarunek z funduszów państwa, na co grosz publiczny nigdy nie powinien być obracanym. *(Dokończenie nastąpi).*

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 21 listopada 1883.

Przewodniczący: prezes Izby p. Baranowski. Obecnych członków 12.

Po zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia przyjęto do wiadomości reskrypt Namiestnictwa z dnia 31 października b. r. L. 68814, według którego minister handlu rozporządzeniem z dnia 20 października 1883 L. 38062 zatwierdził ordynacyę wyborczą przez Izbę na posiedzeniu z dnia 24 września b. r. uchwaloną z zastrzeżeniem kilku drobnych zmian stylistycznych. Ministerstwo handlu obstaje przy utworzeniu 3 kategoryj wyborczych w każdej sekcyi, zezwala jednak, aby ze względu na to, że w okręgu Izby do pierwszej kategoryi t. j. opłacających co najmniej 100 złr. podatku zarobkowego bez dodatków, nie wielu należy wyborców, kategorya ta wybierała reprezentantów swoich do Izby łącznie z kategoryą drugą, do której zaliczono wyborców, opłacających w krakowskim okręgu co najmniej 30 złr. a w tarnowskim co najmniej 15 złr. rocznego podatku zarobkowego bez dodatków. Izba przyjmuje zmiany stylistyczne przez ministerstwo wymagane i uchwala przedłożyć poprawioną w tym kierunku ordynacyę wyborczą ministerstwu celem zaopatrzenia takowej klauzulą zatwierdzającą, poczem zostanie wydrukowaną i członkom udzieloną.

Gdy wybory uzupełniające połowę członkow Izby odłożyć się mają już na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, przystąpiono do wyboru 4 członków komisyi wyborczej i wybrano jednogłośnie z sekcyi handlowej pp. Józefa Libana i Ludwika Zieleniewskiego a z sekcyi przemysłowej pp. Juliusza Epsteina i Jana Goetza.

Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 20 września b. r. L. 25881 zażądało opinii Izby handlowej względem specyfikacyi towarów, których sprzedażą zajmować się mogą materyaliści, kupcy korzenni, handle towarów mięszanych i kramarze. Sprawozdawca p. Goebel po zniesieniu się z tutejszą kongregacyą kupiecką przedstawił stan sprawy i wniósł, aby Izba projekt ministeryalny uznała za odpowiedni z tym jednak dodatkiem, aby w handlach towarów korzennych i kolonialnych ze względu na stosunki miejscowe i zwyczaje ludności sprzedaż napojów i spirytualiów dozwoloną była nietylko w opieczętowanych butelkach, ale również i cząstkowa. Wniosek ten przyjęto z dalszym dodatkiem, aby w miejscowościach, nie liczących więcej jak 3000 mieszkańców, kramarzom dozwoloną była sprzedaż tych wszystkich artykułów, które sprzedawane być mogą w ludniejszych miastach tylko w handlach towarów mięszanych.

W sprawie urządzenia nowych stowarzyszeń przemysłowych sprawozdawca komisyi ad hoc wybranej, p. Zieleniewski w dłuższym referacie przedstawił główne zasady, które przy założeniu nowych stowarzyszeń przemysłowych przestrzegane być powinny, a następnie rozbierał szczegółowo projekta nadesłane przez starostwa powiatowe. Z rozbioru tego okazało się, że tylko projekt wypracowany przez c. k. starostwo w Grybowie odpowiada zasadom przez Izbę handlową przyjętym i dlatego postanowiono zatwierdzić rzeczony projekt, resztę zaś zwrócić odnośnym starostwom do uzupełnienia, lub przerobienia, stosownie do zasad ogólnych przez Izbę handlową według wniosku p. Zieleniewskiego uchwalonych.

Następnie sekretarz Izby Dr Leo zdawał sprawę z przebiegu rokowań przeprowadzonych przez bióro Izby z reprezentantami poszczególnych rękodzieł i przemysłowości w Krakowie i wniósł, aby projekt urządzenia nowych stowarzyszeń przemysłowych w mieście Krakowie wypracowany przez tutejszy magistrat, stosownie do życzeń interesantów zaopiniować i magistratowi celem ukonstytuowania poszczególnych stowarzyszeń udzielić.

W dalszym toku obrad przedłożył sekretarz podanie Towarzystwa przemysłowego w Biały-Bielsku, wykazującego w obszernym memoryale na datach i cyfrach opartym szkodliwość dotychczasowego sposobu postępowania kolei północnej ces. Ferdynanda i wniósł, aby ze względu, że kolej ta przez wysokie taryfy utrudnia rozwój przemysłu i handlu a nadto na konieczne rozszerzenie dworców i magazynów żadnych kosztów łożyć nie chce, a przez rozwlekłą manipulacyę tak odbiorców jak i nadawców na szkodę naraża, poprzeć uzasadnione rekryminacye Towarzystwa przemysłowego w Biały-Bielsku i wnieść w tym celu osobny memoryał do c. k. ministerstwa handlu. — Wniosek powyższy jednomyślnie przyjęto.

Na wniosek p. Henryka Schwarca uchwalono wystosować zażalenie do ministerstwa handlu z przyczyny niewyraźnego wytłaczania pieczęci pocztowych na listach i domagać się wydania surowego polecenia, aby pieczęcie pocztowe w taki sposób wysiąkane były, by tak miejsce, jakoteż i dzień nadania listu dokładnie odczytać i stąd w razie spóźnionego doręczenia powziąć można, w której poczcie list dotyczący zalegał.

Nakoniec sekretarz Izby przedłożył prośbę p. Matyldy Zamościkowej o udzielenie stypendyum dla córki Maryi, uczennicy seminaryum nauczycielskiego-żeńskiego w Krakowie, celem kształcenia się w Wiedniu w fabrykacyi sztucznych kwiatów i wniósł, aby proszącej udzielić z funduszów na rok bieżący preliminowanych na ten cel jednorazowe stypendyum w kwocie 350 złr. w. a., co Izba przyjmuje.

KRONIKA.

Kraków d. 27 listopada.

Rocznica śmierci Adama Mickiewicza obchodzoną będzie, jak zawsze, w Krakowie nabożeństwem i wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym. Nabożeństwo odbędzie się jutro w Katedrze o godzinie 11-ej przed południem, a wieczorek w sali Hotelu Saskiego. Program tego ostatniego wieczorku jest, jak zawsze, bardzo bogaty, a dla wielu osób, które dotąd nie wzięły udziału w składkach na pomnik Mickiewicza, jest bardzo dobra obecnie sposobność do spełnieniu obowiązku narodowego.

Dwa nabożeństwa odbędą się równocześnie w rocznicę Powstania listopadowego dnia 29 b. m. Pierwsze nabożeństwo, według zwyczaju, urządza komitet Towarzystwa Opieki Weteranów polskich z r. 1831 w kościele OO. Dominikanów, o godzinie 11-ej rano. Tegoż dnia za staraniem młodzieży akademickiej, odbędzie się nabożeństwo na tę intencyę w kościele OO. Karmelitów na Piasku o godzinie 10-ej.

Bal akademicki odbędzie się w tym roku, jak zwykle, na korzyść „Tow. Bratniej pomocy Uczniów Uniw. Jagiel.“ Komitet balowy już się zawiązał i — jak się dowiadujemy — oznaczonym jest termin balu na 18 lutego.

(w.) **W czytelni młodzieży handl. starozak.** odbył się w sobotę dnia 24 listopada b. r. wieczorek muzykalno-deklamacyjny dla upamiętnienia 53 letniej rocznicy powstania listopadowego. Wieczorek rozpoczął się odczytem o powstaniu narodowem, wygłoszonym przez p. Edw. Kacza, nauczyciela szkoły miejskiej. Na wstępie skreślił prelegent przeszłość narodu Izraelskiego, porównał ją potem z przeszłością narodu polskiego, przystąpił następnie do skreślenia powstania listopadowego i dosadnie wykazał, że na kontr-rewolucyi, na czele której stanął dyktator Chłopicki, ciąży głównie wina, iż garstka tylko żydów zaciągała się w szeregi narodowe. Wymienił wreszcie prelegent znaczną ilość żydów, których za patryotyzm prześladowano, a zakończył odczyt z werwą wygłoszony, gorącą odezwą, wzywającą słuchaczy obecnych do przyczynienia się wdowim groszem w spieraniu weteranów z 31 roku. Pan F. wygłosił następnie Lenartowicza „Spowiedź w cytadeli“ a pp. Elzholz i Hirsch wypełnili część muzykalną, którym za poprawne wykonanie nie szczędzono oklasków. Po skończonym wieczorku złożyli członkowie czytelni na rzecz weteranów 9 złr. 15 c.

Profesor dr Adamkiewicz miał w Wiedniu dnia 9 listopada w Towarzystwie lekarskiem odczyt „O ucisku mózgowym“ jak o tem donosi „Allg. Wiener Mediz. Żtg“ w Nr. 46. Odczyt ten przyjęty został przez zebranych z gorącem uznaniem dla pracy prelegenta, który obrobił rzecz i zbadał z wielką skrupulatnością. Nie pierwszy to jednak raz daje dr. Adamkiewicz dowody swej gruntownej wiedzy; niedawno bowiem jedna z jego prac została drukiem ogłoszoną przez Wiedeńską Akademię Umiejętności; szkoda tylko, że dr. Adamkiewicz zmuszony jest u obcych szukać uznania ola swoich prac naukowych, w tem jednak nie nasza wyłącznie wina.

J. I. Kraszewski przesłał „Kuryerowi Warszawskiemu“ następujący list: „Jesteście łaskawi interesować się zdrowiem mojem — i powtarzacie za innemi pismami wiadomości, które o niem podają z różnych źródeł dzienniki niemieckie. Jakkolwiek — *le moi est odieux* i nie radbym sobą zajmować nikogo, muszę się odezwać z podziękowaniem, a razem sprostować to polepszenie na zdrowiu, o jakiem wspomnieliście. Dopóki nie nastąpi rozwiązanie sprawy, póki trwa niepokój i niepewność, naostatek póki, cierpiąc mocno na rozdęcie płuc i katar kiszek, nie będę mógł stosownego klimatu szukać, choćby dla ulgi w cierpieniu — dopóty o żadnem polepszeniu mowy być nie może. W moim wieku i w danych warunkach zdrowie byłoby stanem nienormalnym.“ *J. I. Kraszewski.*

Publiczne wieczorki na cześć Mickiewicza zakazane zostały w szkołach przez c. k. krajową Radę szkolną. Nie idzie jednak za tem, aby niemogły one odbywać się w prywatnem kole uczniów i nauczycieli, jak tego dali pierwszy w tym roku przykład w Krakowie uczniowie gimnazyum „Sobieskiego“ o czem wczoraj donieśliśmy.

W sprawie szkoły fachowej w Lipnicy murowanej pisze lwowski korespondent do „Czasu“: Starostwo Bocheńskie za pośrednictwem Namiestnictwa wstawia się u Wydziału krajowego za istniejącym w tamtejszych okolicach przemysłem domowym, który, w razie racyonalnego pielęgnowania i rozwoju, nie mało mógłby się przyczynić do uśmierzenia grasującej między ludnością Bocheńskiego powiatu manii emigracyjnej. Chodzi na razie o podniesienie przemysłu garncarskiego przez założenie szkoły fachowej w Lipnicy murowanej. Podobno objawia się w okolicy gotowość do poniesienia pewnych ofiar, aby koszta, połączone z ziszczeniem tego projektu, pokryte zostały bez wielkiego dla kraju ciężaru, Sprawą tą zajmie się kuratorya dla spraw przemysłu domowego pewnie tak samo skrzętnie, jak tylu podobnemi sprawami, wpływającemi z wscho-

dniej części kraju. Z tego, że władze rządowe wstawiają się gorąco u Wydziału krajowego, wnosić wypada, że skarb państwa będzie w tym wypadku skłonniejszy do przyczynienia sie i stalszy w swojej ofiarności, aniżeli w sprawie Kołomyjskiej szkoły garncarskiej.

Z podróży pana Namiestnika. Z Borszczowa telegrafują do „Gazety Lwowskiej“ pod d. 25 listopada b. r. Przybywszy do Skały p. Namiestnik powitany został u bramy tryumfalnej przez radę gminną i miejscowe duchowieństwo, poczem udał się do kościoła i cerkwi.

W Borszczowie przy bramie tryumfalnej powitała p. Namiestnika rada gminna, a przed starostwem prezes rady powiatowej odpowiedni przemową. W starostwie przyjmował p. Namiestnik wydział powiatowy, władze świeckie i duchowne. Ztąd udaje się p. Namiestnik do Zaleszczyk. Do tegoż dziennika telegrafują z Zaleszczyk pod d. 26 listopada b. r.: Pan Namiestnik przybył tu wczoraj wieczorem, przyjmowany przez radę gminną u bramy tryumfalnej i powitany przemową zastępcy marszałka powiatowego. Pan Namiestnik przyjmował następnie reprezentacye powiatu i duchowieństwo. Wieczorem całe miasto było iluminowane, odbył się korowód z pochodniami i muzyką. Dzisiaj zwiedzał pan Namiestnik Starostwo, przyjmował władze, oraz licznie zgromadzonych wójtów: Po południu odjazd do Horodenki.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Podhorce, w powiecie bobreckim na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Na uczczenie rocznicy śmierci Adama Mickiewicza odbędzie się w Sanoku w sali miejskiej, we czwartek dnia 29 b. m. wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Program: 1. Odczyt. 2. *a*) Prelude. Fr. Chopina nr. 11; *b*) Fantasie-Impromptu Maurycego Moszkowskiego op. 6. fortepian. 3. *a)* Nocturna Fr. Chopina op. 32. *b*) Romans Władysława Żeleńskiego op. 29 nr. 1, skrzypce z towarzyszeniem fortepianu. 4. Arya z opery *Halka* St. Moniuszki, Śpiew solo. 5. Pierwsza scena III części *Dziadów* A. Mickiewicza. Deklamacya zbiorowa. Dochód przeznaczony na fundusz budowy pomnika ś. p. Adama Mickiewicza. Początek o godzinie 7 wieczór.

Z kroniki wiedeńskiej. Cesarzowa powróciła wraz z Arcyksiężną Waleryą dnia 26 b. m. do Wiednia, zaś Cesarz przybyć ma dnia 2-go lub 3-go b. m. — Minister oświaty odwiedził onegdaj wiedeński patologiczny instytut, mianowicie zbiory i laboratorya. Po dokonanem przebudowaniu gmahu instytutu i wyposażeniu w odpowiednie do nauki przedmioty, instytut patologiczny wiedeński można uważać dzisiaj za pierwszorzędny. — Tutejsza Izba adwokacka ukończyła już elaborat o należytościach adwokackich i przedstawiła go ministeryum sprawiedliwości.

Litera docet, litera nocet. Włoski dziennik „Gazetta di Venezia, podał wiadomość, że w dniu 7 grudnia r. b. będzie odsłoniętym pomnik w Wenecyi na cześć dwóch Polaków: Dembrowskiego i Miskiewicza, poległych w bitwie pod Maestre, 17 października 1848 roku.

Wiadomo, że Włosi nie są bardzo silni, w dokładnem wymawianiu naszych nazwisk i po przeczytaniu artykułu, każdy był przekonanym, iż zaszła jakaś pomyłka w pisowni. Tak się istotnie stało. Dembrowski i Miskiewicz, nazywali się rzeczywiście.: *Dembowski i Misiewicz.* Służyli w artyleryi polowej, w bateryi zostającej pod dowództwem majora Kamila Boldoni i obydwaj rzeczywiście padli w starciu pod Maestre.

Oprócz tych dwóch poległych, w tej samej bateryi, służyli jeszcze następujący Polacy: Radowski, Bielecki, Wysocki i Wagner.

Z pozostałych żyje podobno jeden tylko Wysocki i przebywa we Francyi.

Rodzony brat Dembowskiego, były oficer armii tureckiej, mieszka obecnie w Bochni i od niego zaczerpnęliśmy objaśniające szczegóły.

„Echa muzycznego i teatralnego“ Nr. 8 wyszedł z druku i zawierą: Od redakcyi. — Listy J. I. Kraszewskiego II. — Teatr Meiningeński i reforma sceny, przez Władysława Bogusławskiego. — O genezie muzyki, według Herberta Spencera.— Teatr czeski (z ryciną), — Par-si-fal przez Jana Kleczyńskiego. — Historya Heleny Modrzejowskiej, z Mabel Collins, streściła Hajota. — „Malek.“ — Korespondencye: z Berlina, przez Aleksandra Moszkowskiego. — Przegląd dramatyczny, przez Bronisława Zawadzkiego. — Przegląd muzyczny, przez Jana Kleczyńskiego. — Kronika. — Kronika teatrów. — Fejleton; Z za kulis. Obrazki z życia teatralnego, retuszował Aureli Urbański.

Straż policyjna przytrzymała: Czarnecką Magdalenę nałogową złodziejkę kieszonkową za kradzież kolczyków złotych i pieniędzy; Partykową Annę za kradzież pieniędzy; Smilka Stanisława za kradzież w służbie; Talarkową Zuzannę i Kokotową Maryę za kradzież rzeczy; Zielińskiego Jana za pobicie; Sadowską Maryę za sprzeniewierzenie; 7 osób za pijaństwo.

Wiadomości urzędowe. Cesarz postanowieniem z dnia 22 listopada b. r. nadał starszemu radcy skarbowemu i naczelnikowi powiatowej dyrekcyi skarbu w Stanisławowie, Michałowi Pokińskiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej i znakomitej działalności służbowej tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taks. — Minister handlu mianował oficyała rachunkowego kr. dyr. skarbu we Lwowie Stanisława Abta, rewidentem rachunkowym, asystenta rachunkowego Namiestnictwa we Lwowie, Edwarda Reissa, oficyałem rachunkowym; asystentów pocztowych we Lwowie, Karola Sachanka i Jana Andraschka, asystentami rachunkowymi i praktykanta rachunkowego krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, Stanisława Pomianowskiego, praktykantem rachunkowym wszystkich z przydzieleniem do służby w departamencie rachunkowym dyrekcyi poczt we Lwowie.

Mianowania w armii. Pułkownik i komendant pułku pieszego nr. 15. Norbert Némethy, mianowany komendantem 19 brygady pieszej, z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia; zaś pułkownik Franciszek Pilat mianowany komendantem pułku piesz. nr. 15.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

We czwartek 29 listopada: „Bezczelni,“ komedya w 5 aktach E. Augier'a

W sobotę 1 grudnia: „Noc Balowa,“ komedya historyczna w 5 aktach pani Birch-Pfeifer. Po raz pierwszy.

W niedzielę 2 grudnia: **„Jan III pod Wiedniem“** Anczyca.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Rufina i Grzegorza papieża.* We czwartek: *Św. Saturnina i Illuminaty.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Przegląd polityczny.

W Pradze odbyła się konferencya niemieckich deputowanych z Czech którzy zastanawiali się nad podziałem Czech na dwie połowy, niemiecką i czeską, i nad wystąpieniem z parlamentu członków zjednoczonej lewicy. W uchwalonych na tym zgromadzeniu rezolucyach, postanowiono sprzeciwić się podziałowi Czech a domagać się jedynie ustanowienia oddziałów językowych w administracyi i sądzie, a w szczególności, niemieckiego wydziału w namiestnictwie i niemieckiego wyższego sądu krajowego. Co zaś do sprawy biernej polityki, zgromadzeni oświadczyli, że nie są kompetentni do rozstrzygnięcia tak ważnej kwestyi, która obchodzi nie same Czechy.

Madryckie telegramy opisują szczegółowo pobyt cesarzewicza niemieckiego i przyjęcie w stolicy hiszpańskiej.

W piątek wieczorem był cesarzewicz na przedstawieniu w operze, gdzie przy wejściu powitała go zebrana publiczność przez powstanie z miejsc, a muzyka zagrała pruski hymn narodowy.

W sobotę w rannych godzinach zwiedził cesarzewicz w towarzystwie niemieckiego posła hr. Solms, madrycką galeryę obrazów, a o 1 godzinie w południe odbyła się wielka rewia załogi madryckiej. W rewii dowodzonej przez jenerał-kapitana Ferreros wzięło udział około 15.000 wojska, a mianowicie 6 pułków piechoty, uczniowie jeneralnego sztabu, inżynierowie gwardyi cywilnej, 4 pawilony strzelców, artylerya górska, inżynierya, pontonierzy i pułk huzarów. Cesarzewicz niemiecki miał na sobie mundur kirasyerski z wstęgą czarnego orła i orderem złotego runa. Król Alfons ubranym był w mundur jenerał-kapitana z wstęgą czarnego orła. Na Prado, gdzie wystawionym był osobny pawilon dla królowy i dworu, zebrało się całe ciało dyplomatyczne, wszyscy ministrowie i urzędnicy dworscy i miejscy, aby być świadkami świetnego wojskowego widowiska. Po objechaniu przez cesarzewicza w towarzystwie króla Alfonsa frontu ustawionych wojsk, obadwaj spięli konie i stanawszy przed dworskim pawilonem salutowali królową. Rewia odbyła się w należytym porządku a biorące udział w niej wojska zyskały wielkie pochwały cesarzewicza za swą postawę i ewolucye. Po paradzie odbył się w pałacu królewskim bankiet wojskowy, na który otrzymali także zaproszenia członkowie ciała dyplomatycznego, marszałkowie izb sejmowych i kawalerowie złotego runa.

W niedzielę po południu odbyły się na cześć Cesarzewicza wielkie walki byków w największym madryckim cyrku, który obejmuje 15000 miejsc. Cesarzewicz siedział pomiędzy królem a królową. Księżna Austryi i inne znakomite damy były w białych mantylkach t. zw. effeccionades, na znak, że są zwolenniczkami igrzysk krwawych. Na przedstawieniu galowem padło 7 byków i 78 koni.

Nowy ambasador hiszpański przy rzeczypospolitej francuskiej, marszałek Serrano, wręczył w sobotę prezydentowi Grévy'emu pismo uwierzytelniające go na posadzie ambasadora, przyczem w imieniu króla Alfonsa wyraził szczere życzenia szczęścia i pomyślności dla Francyi. Marszałek Serrano wyraził następnie osobiste swe życzenia co do dalszego rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy obu krajami, które połączone są z sobą wielu węzłami. Marszałek dołoży wszelkich starań — jak zaręczał w dalszem swem przemówieniu — celem usprawiedliwienia położonego w nim zaufania przez monarchę i naród hiszpański. Liczy przy tem na przychylność prezydenta rzeczypospolitej i francuskiego rządu. — Prezydent Grévy w odpowiedzi swej wyraził przedewszystkiem radość swą z wyboru właśnie marszałka Serrano na reprezentanta Hiszpanii, gdyż takowy zjednał sobie wielkie imię w armii i polityce swego kraju. Nikt szczerzej od prezydenta Grévy'ego nie pragnie dobra króla Alfonsa i Hiszpanii. Wspólność i identyczność narodowego interesu zrobiły Francyę i Hiszpanię siostrzanemi narodami, które powinny zawsze pozostać w przyjaźni i żaden z nich nie powinien starać się o powiększenie się kosztem drugiego. Obadwa narody powinny rywalizować z sobą tylko na polu produkcyi i zamiany swych wyrobów, która to rywalizacya może się tylko przyczynić do zwiększenia wzajemnego szacunku i ścieśnienia jeszcze bardziej stosunków przyjaźni. Prezydent Grévy zakończył swą przemowę zaręczeniem, że marszałek Serrano znajdzie ze strony Francyi całe poparcie i całą sympatyę do spełnienia powierzonej mu misyi.

We Francyi oczekują z wielką niecierpliwością na wiadomości o rozpoczęciu wyprawy na Sontay i Bac Ninh. Chińczycy i czarne flagi, pierwsi napadli na pozycye francuskie pod Hai-Dzoung, co dowodzi że czują się na siłach i nie bardzo są zastraszeni dotychczasowemi walkami.

Stosunki pomiędzy Francyą a Chinami stoją na ostrzu miecza, i wybuch wojny jest wielce prawdopodobny. Nota chińska o sprawie tonkińskiej, ma formę memoryału, upewniającego o pokojowych zamiarach Chin. Egzemplarz wręczony rządowi francuskiemu zawiera ustęp, którego niema w innych egzemplarzach a mianowicie: „jeżeli Francya nie chce uszanować praw Chin, to Chiny będą zmuszone wymusić odpowiedni szacunek.“

Według doniesienia „Pol. Corr.“ z Singapore, ces. i król. nadzwyczajny poseł i umocowany minister przy dworach Chin, Siamu i Japonii, Karol hr. Załuski przybył dnia 22 września do Bangkok (w Siamie) i był tam przyjmowany ze wszystkiemi należnemi mu honorami. Pierwszy król Siamu przyjmował hr. Załuskiego dnia 27 września na uroczystem posłuchaniu i odebrał od niego listy uwierzytelniejące. Przy tej sposobności król siamski wyraził najwyższe uwielbienie dla Cesarza austryackiego i żywą radość z powodu okazanego mu przez misyę hr. Załnskiego wyszczególnienia a zarazem wyraził nadzieję, że wkrótce będzie mógł wysłać poselstwo na Dwór cesarski do Wiednia. Publiczne przyjęcie hr. Załuskiego było wspaniałe. Liczne wojska z muzykami na czele i sławne białe słonie otoczyły pałac królewski; wśród salw armatnich poseł wszedł do sali tronowej, w której zgromadzili się wszyscy książęta i dostojnicy państwa Siamskiego. Król z wielką wstęgą orderu św. Szczepana, wysłuchał, stojąc, przemówienia hr. Załuskiego i odebrał od niego pismo cesarskie. Po odczytaniu odpowiedzi król rozmawiał długo z posłem. Następnie przyjmował hr. Załuskiego drugi król, przyczem muzyka grała hymn austryacki.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Budapeszt 27 listopada. „Pesti Naplo“ donosi z całą pewnością, że nominacya jenerała broni Filipowicza na bana Kroacyi ogłoszoną będzie w czterech dniach, a równocześnie zniesione zostaną wyjątkowe rozporządzenia w Kroacyi.

Rzym 27 listopada. (Z izby) Minister skarbu przedłożył budżet i oświadczył, że zamknięcie rachunków z 1883 wykazuje znaczną zwyżkę. Preliminarz budżetu na rok 1884/5 wykazuje zwyżki 6,974,880, przez co rząd może podnieść na konieczne potrzeby budżet ministerstwa wojny i marynarki. Minister przedłożył projekt ustawodawczy na korzyść marynarki handlowej, następnie przedłożenie reformy bankowej i projekt kodeksu karnego, znoszącego karę śmierci.

Rzym 27 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza nominacye 17 senatorów.

Paryż 27 listopada. „Temps“ wspominając o podróży następcy tronu niemieckiego do Hiszpanii, pisze, że podróż ta mogłaby się stać zawiązkiem serdecznych i przyjaznych stosunków między Francyą a Hiszpanią.

Paryż 27 listopada. „Liberte“ ogłasza telegram z Londynu, donoszący, że Francya przyjęła pośrednictwo Anglii, która uznaje okupacyę Sontay i Bac Ninh za usprawiedliwioną i zaleca Francyi stanowisko pojednawcze co do innych punktów.

Krążą pogłoski, że Granville przybędzie jutro do Paryża.

Paryż 27 listopada. „Voltaire“ zaprzecza, iż Anglia ofiarowała się pośredniczyć między Francyą, a Chinami, i że spodziewają się w Paryżu przybycia Granvilla.

Paryż 27 listopada. „Temps“ pisze, że wobec przygotowań wojennych Chin, byłby już czas wysłać dostateczną siłę wojskową do Tonkinu, aby dokonać rozpoczętego dzieła. Wojska są w pogotowiu.

Paryż 27 listopada. Spodziewają się tu ciągle uniknienia wojny z Chinami. Choćby nawet Francuzi zaatakowani zostali przez regularne wojska chińskie, nie uważanoby tego za krok wojenny; blokowania wybrzeży i bombardowania miast portowych, nieuważanoby także za krok wojenny, a to z obawy przed nieporozumieniami z Anglią... Między Anglią a Francyą toczą się rokowania w sprawie ofiarowanego przez Anglię pośrednictwa. Utrzymują, że doniesienie, iż Granville dzisiaj przybędzie do Paryża, jest w związku z interwencyą Anglii.

Londyn 27 listopada. „Times“ zamieszcza depeszę z Chartum z dnia 25 b. m. stwierdzającą, że bandy powstańców są już w pobliżu miasta, które zaopatrzone są w żywność tylko na jeden miesiąc. Załoga, składająca się tylko z 2.000 ludzi, nie będzie mogła utrzymać miasta, gdzie nadto część mieszkańców przygotowuje się do rozruchów. Odwrót drogą lądową odcięty, droga zaś przez Nil odciętą być może jutro, ponieważ skały, wznoszące się nad Nilem pod Sabalake, zajęli już powstańcy.

Londyn 27 listopada. „Daily News“ donoszą, że dwa wojenne okręty angielskie odeszły już do Chin, i że okręt admiralski stoi już w pogotowiu do wyruszenia za niemi.

Kair 27 listopada. Z Algieru i Tripolis donoszą, że przybyli tam już ajenci Mahdi'ego.

Ateny 27 listopada. Prezes ministrów przedłożył budżet wykazujący nieznaczną zwyżkę i zapowiedział przedłożenie konwencyi w sprawie pożyczki na cele zniesienia kursu przymusowego, tudzież przedłożenie w sprawie monopolu nafty zapałek i kart.

Kursa telegraficzne z d. 27 listopapa 1883

Wiedeń, 2 godz. 38 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·85. Renta srebrna 79·30, Renta złota 97·70. 6% Węgierska 120·—. Losy z r. 1860 133·25. Akcye banku Austro-węgierskiego 836·—. Akcye kredytowe 276·10. Londyn 120·70. Dukat 5·71. Napoleondor 9·60—. Lombardy 138·50. Losy z roku 1864 171·25. Akcye kolei Karola Ludw. 281.75. Akcye Lwow. Czerniow. 167·25. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 144·75. Akcye Anglo-Banku 106·25. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·20. Losy prem. węgierskie 114·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 184·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·80. Marki 59·30. Ruble papierowe 116·65. 4% Renta złota węgierska 86·80., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·40. Akcye Siedmiogrodzkie 162·25.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, z d. 27 b. m. 1883, r.

Wiedeń 168·60. Banknoty 168·85. Warszawa 197·50 Ruble 197·75. 5% Listy Zast. Pol. —·—. 4% Listy Likwid. 53·60. Akcye Kol. Kar. Ludw 118·75. Akcye kredyt. 465.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10\cdot_{48}$ rano	$9\cdot_{13}$ wiecz.	$10\cdot_{50}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9\cdot_{7}$ wiecz.	$5\cdot_{20}$ rano	$11\cdot_{20}$ rano

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: $6\cdot_{18}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9\cdot_{11}$. „
Lwów przyjazd: $7\cdot_{34}$ wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11\cdot_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11\cdot_{44}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	$3\cdot_{45}$ rano	$4\cdot_{49}$ wiecz.	$10\cdot_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	$2\cdot_{28}$ pop.	$5\cdot_{10}$ rano.	$6\cdot_{48}$ rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: $5\cdot_{3}$ po poł.
Kraków przyjazd: $8\cdot_{5}$ wiecz.
Lwów odjazd: $6\cdot_{15}$ rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $6\cdot_{57}$ wiecz.
Kraków przyjazd: $7\cdot_{35}$ wiecz.

Z Wiednia:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*	*osobowy:*
Wiedeń odjazd:	8· rano.	11·— r.	$4\cdot_{45}$ wiecz.	$8\cdot_{30}$ w.
Kraków przyjazd:	$9\cdot_{42}$ w.	$8\cdot_{30}$ w.	$11\cdot_{5}$ p. p.	$9\cdot_{45}$ r;

Z Prus: o godz. $3\cdot_{15}$ po po. i o g. $5\cdot_{46}$ w. mieszany
Z Warszawy: o $9\cdot_{45}$ rano osob., $5\cdot_{45}$ wiecz. mieszany

Do Wiednia:	*osobowy*	*pośpieszny*	*mięszany*	*osobowy*	
Kraków odjazd	$5\cdot_{40}$ ran.	$6\cdot_{55}$ ran.	$9\cdot_{38}$ r.	$5\cdot_{39}$ wiec.	3· p.
Wiedeń przyj:	$7\cdot_{13}$ wiec.	$4\cdot_{20}$ p. po.	$4\cdot_{10}$ r.	$12\cdot_{23}$ p. p.	$8\cdot_{10}$ r

Ces. król. uprzyw. kolej  Lwowsko-Czern.-Jasska

(Linie austryackie).

L. 22.779.

DOSTAWA MATERYAŁOW DRZEWNYCH.

Na rok **1884** rozpisuje się w drodze ofert dostawa.

135.000	metrów sześciennych drzewa opałowego.
71.000	sztuk podkładów dębowych.
1.559	metrów sześciennych dębowego materyału tartego i budulcu.
2.723	metrów sześciennych miękkiego materyału tartego i budulcu.

Oferty należycie ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: **„Oferta na materyały drzewne"** należy wnieść najdalej do **6-go Grudnia b. r.**, do godziny **11-ej** przed południem u zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabeth-Strasse 9.) komitetu zarządzającego w Bukareszcie lub Dyrekcyi ruchu we Lwowie, albo w Jassach równocześnie zaś, jednak oddzielnie, uiścić w kasie jednego z wyż wymienionych miejsc w wysokości wadyum 5 prc. wartości oferowanych materyałów.

Wykazy szczegółowe i warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurach zarządu materyałów w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i w Jassach, lub za uiszczeniem opłaty pocztowej przesłane na wskazane miejsce.

Oferty wniesione po upływie wyż oznaczonego czasu, lub też nie odpowiadające w czemkolwiek niniejszym postanowieniom, nie będą uwzględnione wcale. 1667 1-

Wiedeń, dnia 5 listopada 1883.

Rada Zawiadowcza.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 28 listopada.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 25	117 50
Marki niem. za 100 marek	58 50	59 50
Franki za 100 fr.	47 50	48 —
Półimperyał ros.	9 70	9 90
Dukat ważny	5 60	5 80
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88 50	91 10
4% „ „ „ Nem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	280 —	284 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	19 —	21 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 —	100 —
4% L. likwid. 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 26 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 90	79 05
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 25	79 40
4% „ złota 100 złr.	98 —	98 20
5% „ pap. 100 złr.	98 40	99 55
4% „ złota węgierska 100 złr.	86 80	86 95
5% „ papierow. 100 złr.	85 —	85 16
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96 50	97 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	106 25	106 75
Boden-Credit 200 „	208 —	209 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	277 60	277 90
Kredyt. węg. 200 „	275 50	276 —
Niższo-Austr. 500 „	845 —	850 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	836 —	838 —
Unionbank 100 „	107 —	107 50
Verkehrbank 140 „	146 —	146 50
Bankverein 100 „	102 25	102 75
Länderbank 200 „	106 90	107 30
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	167 —	167 50
Elżbiety 210 „	223 25	223 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2492	2496
Franc. Józefa 200 „	199 50	200 —
Morawsko-Szlaska 200 „	25 75	26 —
Lwowsko-czerniow. 200 „	167 25	167 75
Aust. półn.-zachod. 200 „	184 —	184 50
Południowo „ 200 „	138 50	138 75
Tramwaj. 200 „	216 25	216 50
Węg.-galic. 200 „	158 75	159 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	144 75	145 25
Węg. zachod. 200 „	162 50	163 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 65	100 90
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	96 75	97 25
Alföldzkie 200 „ „	97 75	98 —
Gratzkoflach. 150 „ „	99 50	101 50
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	102 80	103 10
„ 400 „ za 200 mrk.	104 50	105 25
Ferd. półn. „	104 50	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	106 50	107 25
„ 1876 100 złr. sr. „	104 75	105 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 50	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 75	96 25
„ 1867 300 „ „	99 75	100 —
„ 1868 300 „ „	95 50	96 —
„ 1872 300 „ „	94 40	94 80
Rudolfa 300 „ „	100 15	100 40
„ 1869 300 „ „	100 10	100 35
„ 1872 300 „ „	100 10	100 35
Siedmiogrodzkie	91 80	92 10
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	110 20	110 40
3% Serbskie 100 fr.	29 80	30 10
3% Tureckie 400 „	20 70	20 90
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 75	116 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 50	110 —
4% Tryest 100 „	126 —	127 —
4% Tryest 50 „	64 50	65 —
4% 1854 Losy 250 „	119 25	119 75
4% 1860 Losy 500 „	133 25	133 75
„ „ „ 100 „	140 —	141 —
Losy 1864 100 „	171 25	171 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 40
Węgierskie 100 „	113 75	114 —
M. Wiednia 100 „	124 25	124 75
Kredytowe 100 „	172 50	173 —
Klary 40 „	36 75	37 25
M. Insbruku 20 „	21 —	21 50
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	19 —	20 —
M. Lublany 20 „	23 —	24 —
M. Budy 40 „	38 —	40 —
Palfy 40 „	35 —	35 50
Czerwonego Krzyża 10 „	11 90	12 20
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 80	23 20
St. Genois 40 „	48 75	49 25
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	27 25	27 75
Windiszgrätz 20 „	39 —	39 50
Losy użytkowe % Bodencred.	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.